



ŁAŃCUT – ŚLADEM NASZYCH POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH 1863

Pamiętna data wielkiego zrywu narodowego 158 lat temu: 22 stycznia, kiedy powstańcy ruszyli do boju.

Pawła pochowaliśmy 6 dni temu i już nigdy z nami nigdzie nie pojedzie ani nie pójdzie. To on był tym z którym co roku chodziłam na groby sanockich powstańców. Dlatego tym razem poprosiłam Witka i poszliśmy w zeszły piątek na groby w Sanoku: postawiliśmy biało-czerwone tabliczki, zapaliliśmy znicze. Modląc się oddaliśmy im hołd.

Paweł Sebastiański opowiadał mi kiedyś o czterech braciach Kahane, którzy byli związani z Sanokiem i łańcutem. Wszyscy czterej walczyli w Powstaniu Styczniowym. Witek zdecydował, że dziś jedziemy ich tropem. Rodzina Kahane została ściągnięta do Galicji z austriackiego miasta Ratzendorf pod koniec XIX w. Cesarz w ten sposób zasiedlał nowe ziemie polskie młodymi Austriakami, którzy na tych terenach pełnili funkcje administracyjne i mieli germanizować te strony: każda rodzina dostawała po 1000 florenów (dobra urzędnicza roczna pensja) i dwa kryte wozy. W ten sposób przybył do Sanoka Ignacy Kahane z żoną Różą. Ignacy Kahane bardzo szybko zasymilował się z miejscową ludnością. On i cała jego rodzina stała się polskimi patriotami. Kahane to rodzina żydowska. Ignacy pełnił funkcję powiatowego lekarza w Sanoku, był zarządcą miejscowego szpitala, radnym oraz członkiem specjalnej komisji do wytyczania terenu pod nowy cmentarz komunalny w Sanoku.

Gdy wybuchło w 1863 r. powstanie w „Kongresówce” wszyscy bracia Kahane, a synowie Ignacego zgłosili się ochotniczo do walki: Filip (ur.1838), Maurycy (1836) obaj urodzeni w Ratzendorfie oraz Leon i Zygmunt urodzeni w Lesku (1846).

Najwięcej wiadomo o Filipie Kahane, który walczył w szeregach słynnych „Żuawów śmierci”. Hasłem „Żuawów śmierci” było: ...”Zwyciężaj albo giń”. Była to formacja wyróżniająca się mundurem z białym krzyżem na piersiach. Brat Filipa, Maurycy także walczył w jej szeregach. Filip wstawił się m.in. bohaterskim męstwem wynosząc z pola walki chorągiew powstańczą, a potem widząc zagrożenie zwinął chorągiew i jak relikwie przechował na piersiach. Maurycy walczył także pod dowództwem Mariana Langiewicza, uczestniczył

w bitwie pod Pieskową Skalą i Małogoszczą. Między czasie stracił palec i został raniony w nogę, po wyleczeniu ran, powrócił na pole walki.

Smutny los spotkał Leona Kahane, który ciężko ranny w bitwie pod Łżą lub pod Radkowicami z odniesionych ran zmarł.

Natomiast Filipa walczącego wraz z „Żuawami śmierci”, trafiła kula kartacza, wrywając mu rękę. Filip widząc, że nic już nie może zrobić, wstał i poszedł pomiędzy walczących, chcąc aby Moskale strzelali w niego! Filipa Kahane z pola walki niemal siłą wyprowadzono i przetransportowano do szpitala powstańczego w Tarnowie. Ręka zaatakowana była gangreną, trzeba było amputować. Kuracja trwała 3 miesiące, cudem unikając śmierci i czwarty miesiąc spędził u rodziców w Sanoku.

Potajemnie przed rodzicami wrócił do szeregów powstańczych. Spotkał swojego francuskiego dowódcę Rochenbruna, który witając nazwał go z francuskiego „Sanbra” co oznacza „bez ramienia”. Awansował go na porucznika. W listopadzie 1863 Kahane w czasie wycofywania się, dostał się do austriackiej niewoli, skąd uciekł i przedostał się do Lwowa.

Po powstaniu Filip Kahane musiał skryć się przed caratem. 7 lat przebywał w Rumuni i osiadł w Tarnopolu, gdzie działał w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i Towarzystwie Uczestników Powstańców 1863. Napisał sztukę teatralną „Szpieg” o Powstaniu Styczniowym.

Najmłodszy Zygmunt po upadku powstania powrócił do Galicji, uniknąwszy represji. Studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, potem ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Dublanach k/Lwowa. Następnie studiował zoologię w Lipsku. Po powrocie ze studiów wykładał zoologię w Dublanach, założył muzeum zoologiczne, laboratorium i pracownię zootomiczną. W 1889 roku zastrzelił się.

Natomiast Filip Kahane koniecznie chciał przedostać się do Królestwa Polskiego. Uciekł z więzienia w Sokalu. Austriacy chcieli wyłapać powstańców i ogłosili, że zbierają ochotników do nowego oddziału. Tak wpadł Filip, którego znów osadzono we lwowskim więzieniu na pół roku. Po powrocie z więzienia ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Dublanach. Do Sanoka nigdy nie wrócił. Ożenił się z córką powstańca z Litwy Aliną Drozdowską. Osiadł w łańcuckich dobrach Potockich w 1880 r., pełniąc funkcję urzędnika ordynacji lub zarządcy.

Był prezesem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w łańcucie. Napisał wspomnienia na łamach pisma „Rzeszowianin” oraz w pracy zbiorowej w 40-

lecie zrywu. Zmarł 25 listopada w 1915 roku, niemal u progu niepodległości, o którą tak dzielnie walczył.

Na ulicy Jana Ignacego Paderewskiego w Łąncucie, Filip Kahane wybudował dużą piękną willę. W tej willi mieści się pensjonat i restauracja pn. „Pałacyk”. Wewnątrz na ścianie wisi obraz jednorękiego oficera z Powstania Styczniowego – austriackiego Żyda i gorącego polskiego patrioty, walczącego w jakże bohaterskim oddziale „Żuawy śmierci”.

Źródła: Podkarpacka Historia – Szymon Jakubowski.



Przy grobach Kahanów spotkaliśmy – o dziwo – wnuczkę Filipa Kahane, około 70-letnią panią, która paliła znicze na grobach swoich przodków. Porozmawialiśmy chwilę. Szkoda, że nie wzięliśmy nr. telefonu od tej pani.

Warto dodać, że dużo nagrobków tutaj wymurowali bracia Jan i Stanisław Cetnarscy. Byli burmistrzami, kupcami, przedsiębiorcami budowlanymi m.in. miasta Łącuta i pierwszej żeńskiej Szkoły Sióstr Boremeuszek. Ciekawe, czy aby to jest rodzina naszego sokolego przyjaciela z Rymanowa? Pozostawiamy do rozpatrzenia naszemu prezesowi.



Na cmentarzu spotkaliśmy dużo tablic „Zasłużony dla Ojczyzny”. Warto zaszcześcić to w Sanoku.

W drodze powrotnej odwiedziliśmy kładkę na Sanie: Ulucz-Witryłów. Witek zawsze zawiezie nas w jakieś ciekawe miejsca. A zatem tutaj niedaleko nas jest nowo wybudowana, okazała kładka na Sanie, ponieważ w tym miejscu San jest bardzo szeroki.



Witek zawiózł nas jeszcze na cmentarz w Mrzygłodzie i pokazał nam zastanawiającą rzecz: otóż na grobie niejakiego Adama Żywieckiego jest mapa Stanów Zjednoczonych. Kolega nasz uważa, że podobne obrysy Polski były w latach 1918-1939. Kto wie? Pewnie ma rację! Na tym grobie jest sentencja: „Zmarł tragicznie. Bohatersko ratując życie bliźniemu w Boise stan Idaho-USA. Zawsze niósł pomoc potrzebującym. Tym zbudował sobie pomnik trwalszy od spizu. Choć spoczywa w dalekim nieznanym nam grobie”.

Czyńmy i my także dobro, jak nasz niespełna 49 – letni rodak.

DO ZOBACZENIA W NASTĘPNEJ PODRÓŻY!

Dh. Barbara Milczanowska
Grupa Turystyczno-Historyczna
TG „Sokół” w Sanoku

